

PRACCA

Pismo poświęcone sprawie robotników i inteligencji pracującej.

Redakcja i administracja Przejazd Na 8.

TELEFON № 32.

Konto czekowe P. K. O. 80143

CENA PREENUMERATY:

Miesięcznie mk. 35.— kwartalnie mk. 105.— rocznie mk. 420.—

Cena numeru pojedynczego 2 mk.

Administracja otwarta od g. 9 rano do 7 wiecz.

Redaktor przyjmuje we wtorki i piątki od 5 — 7 wiecz. Sekretariat Redakcji otwarty dla publiczności od 7—9 po poł. codziennie.

Rękopisów nienadających się do druku Redakcja nie zwraca. Artykuły bez oznaczenia honorarium uważane są za bezpłatne.

CENA OGŁOSZEŃ:

Przedruk tekstu mk. 5.00, w tekście mk. 6.00, po tekście mk. 2.00, nekrologi mk. 2.00, zwyczajnie 250 (o za wiersz potłoczony jednolamowy).

Ogłoszenia drobne 40 l. za wiersz, dla poszukujących pracy 30 Ogłoszenia nadawane po g. 6 wiecz. 50 procent drożej.

Miejski Teatr Polski

Dzielnia 18.

pod dyktacją Al. Zolwerowicza.

Poniedziałek 6 b. m. po cenach zwykłych

Wyzwolenie

po raz 6-ty dram. nar. w 8 akt. St. Wyspiańskiego

Wtorek 7 b. m. po cenach zwykłych

„Opieka wojskowa“

Krot. soln. w 8 akt. W. Bogusławskiego

Wojna z Bolszewją i litwinami

Na północy akcja dość ożywiona. Na reszcie frontu względny spokój.

Komunikat Sztabu Generalnego

z dnia 5 września.

Wojska litewskie wspomagane przez bolszewików w dalszym ciągu atakują nasze oddziały i posuwają się w kierunku na Suwałki i Augustów. Oddziały nasze w śmiałym wypadzie na Kamieniec Litewski rozbiły brygadę sowiecką biorąc 400 jeńców i 3 działa z jaszczami.

Na odcinku Bugu odparto ponowne ataki nieprzyjaciela. Jeden z oddziałów bolszewickich został pod

Włodawą wzięty w zasadzkę przez grupę gen. Bałachowicza i następnie w świetnej akcji pościgowej zupełnie rozbity.

W rejonie Hrubieszowa oddziały nasze po 2 dniowej przerwie użyte celem przegrupowania przeszły ponownie do energicznych działań zaczepnych.

W Małopolsce sytuacja nie zmieniła.

Pod Gologórami wzięliśmy kilkudziesięciu jeńców.

Naczelné Dowództwo—Sztab generalny.

Ryga miejscem rokowań.

(Rząd litewski zgodził się na gwarancję).

WARSZAWA 5 września (PAT). Ministerjum spraw zagranicznych komunikuje: Rząd polski otrzymał od reprezentanta swego w Rydze posła Kamienieckiego wiadomość, że rząd litewski zgodził się na gwarancje co do nietykalności osób i nienaruszalności korespondencji, których domagał się komisarz ludowy

dla spraw zagranicznych Cziezerin dla delegacji pokojowej rosyjskiej.

O zgodzie tej poseł Kamieniecki zawiadomił bezpośrednio rząd sowiektów. Należy zatem spodziewać się, że szybkiemu wznowieniu rokowań pokojowych w Rydze nie już nie stanie na przeszkodzie.

Opinia antypolskiego pisma niemieckiego o naszych warunkach pokoju.

WIEDEN, 5 września, (PAT) „Neue Freie Presse“ zamieszcza artykuł, w któ-

rym zaznacza, że polskie warunki pokojowe są mimo świetnych zwycięstw nader umiarkowane. W oświadczeniu, że podstawa rokowań ma być linja Bugu i Zbrucza, tkwi daleko idące ustępstwo, gdyby bolszewicy, pisze dziennik, posiadali dobrą wolę, musieliby na tej podstawie przyjść do porozumienia. Jest przytem jaśnie, że Polska nie zrzuca się pretensji do obszarów, leżących dalej na wschód. Sprawa ta będzie przedmiotem rokowań. Żądanie polskie co do zwrotu zagrabionych przez carat dzieł sztuki i pamiątek

historycznych, nie powinny napotkać na odmowę. Kwestja ruchu tranzytowego między Niemcami a Rosją powinna być raczej przedmiotem traktatu handlowego. Polska musi zachować sobie prawo zwierzchności nad linją kolejową Grajewo-Białystok.

„Neue Freie Presse“ kończy uwagę, że polskie warunki pokojowe w odróżnieniu do rosyjskich nie usiłują żadną miarą mieszać się w wewnętrzne sprawy rosyjskie.

Rząd polski o zdradzie Litwinów.

WARSZAWA, 5 września (PAT). — Wydział prasowy M. S. Z. komunikuje: Rząd polski został nieoczekiwanie postawiony przed faktem niezamierzonym rozpoczęcia przez wojska litewskie działań wojennych przeciwko wojskom polskim, obejmując z powrotem w posiadanie terytorja południowej Suwalszczyzny przyznane Polsce aktem Rady Najwyższej dnia 8 grudnia 1919 r. Wypadki dni ostatnich czynią tem gorsze wrażenia, że rząd polski w całym przebiegu swych stosunków z rządem litewskim starał się uniknąć z nim jakiegokolwiek konfliktu.

Pragnąc uczynić ze swej strony wszystko, aby wstrzymać zatarg zbrojny rząd polski zwrócił się dnia 4 b. m. telegraficznie do Ligi Narodów z następującą depeszą:

Z chwilą odwrotu wojsk polskich rząd litewski zawarł układ z rządem sowiektów, w myśl którego rząd litewski

upoważnił czerwoną armję do skorzystania z terytorjów uważanych przez wyżej wymieniony rząd jako litewskie dla przemarszu przez nie wojsk, jak również dla założenia dla nich wojennej bazy. Fakt ten sam przez się był wyraźnym naruszeniem zasad neutralności w wojnie między Polską a sowiektami, gdy w czasie odwrotu wojska polskie widziały się zmuszonymi do ewakuacji terytorjów etnograficznie polskich.

Gdy z kolei armja polska po odparciu inwazji bolszewickiej wkroczyła na terytorjum pow. augustowskiego i suwalskiego rząd litewski zwrócił się do rządu polskiego z notą komunikującą mu, iż nie uznaje poprzednio ustalonych granic, oraz z żądaniem, aby wojska polskie cofnęły się po za linję Grajewo-Augustów-Siatyń.

Rząd polski odpowiedział notą w której prosił przyjaźnie, aby wojska litewskie cofnęły się poza granice uznane

Jało polskie, oraz zaproponował bezpośrednio pertraktacje w celu załatwienia wszelkich kwestji spornych. W czasie posuwania się na ziemach etnograficznie polskich wojska polskie starały się uniknąć wszelkiego przelewu krwi, tak, że kilkanaście oddziałów litewskich, które robiono natychmiast wypuszczono wracając im broń, pomimo ich nielegalnego przebywania na terytorjum polskiem.

Przez to pośredniczące stanowisko rząd polski miał nadzieję dościs do przyjacielskiego rozwiązania polsko-litewskich nieporozumień. W tym stanie rzeczy w nocy z dnia 1 na 2 września stacjonujący w Sajnach oddział kawalerji został zaatakowany przez Litwinów, na skutek czego wycofał się tracąc 4 ludzi, następnie armja litewska zaatakowała Suwałki i posuwała się na Augustów bez poprzedniego wypowiedzenia wojny.

Zostało stwierdzone, że wojska bolszewickie współdziałały w tym ruchu wojennym z wojskami litewskimi. Poza to rząd polski posiada ściśle dane o bolszewickiej koncentracji dokonującej się na terytorjum litewskim poza linją litewskiego następowania. Tym sposobem rząd polski znalazł się wobec faktu bezpośredniego ataku ze strony Litwy.

Nie ulega wątpliwości, że wojska litewska nie połączyły się z czerwoną armją i że rząd litewski stał się narzędziem w rękach rządów sowieckich. Biorąc pod uwagę względy, które od kilku wieków łączyły w braterskim związku narody polskie i litewskie, rząd polski z największą przykrością widziałby się zmuszony uciec się do użycia sił zbrojnych dla uwolnienia swego terytorjum. Pragnąc po ości ze wszystkimi swymi sąsiadami, a przede wszystkim z narodem litewskim, rząd polski prosi Ligę Narodów, aby zechciała użyć swego wpływu celem powstrzymania tego nowego rozlewu krwi.

Podp. Sapieha.

Przewrotność rządu kowieńskiego.

KOPENHAGA, 5 września. — Z Kowna donoszą: Litewski minister spraw zagranicznych wystosował notę do mocarstw sprzymierzonych, do Ligi Narodów i do przedstawicieli mocarstw sprzymierzonych przy rządzie kowieńskim, w której twierdzi, że wojska polskie wtargnęły (!) na terytorjum litewskie (?) i oświadczają, że Litwini uczynią wszystko, aby przeszkodzić inwazji na terytorjum litewskiem. Minister żąda cofnięcia wojsk polskich i wspólnego ustalenia linji demarkacyjnej przez Polskę i Litwę.

Litwini na usługach bolszewików.

LONDYN, 5 września. „Daily Telegraph” oświadcza, iż obecne stanowisko Litwy wobec bolszewików pozostawia wiele do życzenia. Litwa nie przestrzega zbyt skrupulatnie neutralności, nie szczędząc bolszewikom poparcia.

Francja w sprawie zatargu polsko-litewskiego.

KOPENHAGA, 5 września. Z Kowna donoszą: Francuski komisarz dla spraw bałtyckich, przybył wczoraj z Rygi do Kowna. Przyjazd ten stał w związku z napięciem polsko-litewskim.

Łotysze rozpoczęli walkę z Litwinami.

WIEDEŃ 5-go września. (PAT). — W B. donosi z Moskwy, że na granicy łotewsko-litewskiej przyszło do potyczki między wojskami litewskimi a łotewskimi.

Wolne powiaty.

WARSZAWA 5 września (PAT). Min. spraw wewnętrznych komunikuje, że powrót ludności cywilnej do powiatów zamorskiego i szczuczyńskiego dozwolony jest bez żadnych ograniczeń.

Rozruchy we Włoszech.

RZYM 5 września (PAT). — W. Robotnicy zajęli warształy okrętowe w Ankonie. Rozruchy robotnicze obejmują wszystkie centra przemysłowe. W Neapolu przyszło do krwawych starć.

O jedność między sprzymierzonymi.

PARYZ 5 września. (PAT). — Prasa francuska omawiając wzrastający wciąż ferment rewolucyjny we Włoszech i Niemczech wzywa rządy sprzymierzone do zachowania nadal absolutnej jednomyślności we wszystkich sprawach, przy tej sposobności stawia za wzór jednomyślność, jaka panowała w Warszawie pomiędzy ambasadorem francuskim Jusserandem a lordem Abernonem. Dziennik zwraca uwagę na to, że najlepszym środkiem do ustalenia najważniejszej polityki francusko-angielskiej jest powierzenie tej sprawy Ministrom spraw zagranicznych i ambasadorom obu mocarstw, nie uciekając się od końca do bezpośrednich konferencji naczelników rządu, które mają tę słabą stronę, że tak często angażują odpowiedzialność najwyższych czynników rządowych oraz narażają na improwizację i trytujące nieporozumienia.

PARYZ 5 września. (PAT). — Havas. Millerand przyjął dziś w Wersalu premiera belgijskiego Delacroix. Podczas konferencji obaj premierowie stwierdzili zupełną jednomyślność w sprawach gospodarczych i finansowych, obchodzących oba państwa.

Jak się zdaje Delacroix uzasadniał również przez premierów francuskich decyzję rządu belgijskiego zachowania neutralności w konflikcie polsko-rosyjskim.

Jeszcze kwestja albańska.

PARYZ, 4 września (PAT). „Temps” podaje: Rząd włoski nie mając zamiaru

uznać za miarodajną linję demarkacyjną, ustanowioną między strefą operacyjną Serbów i Albańczyków przez generała Franchet Desperay, zwrócił się do rządu francuskiego z propozycją uczynienia zbiorowego kroku u rządu jugosłowiańskiego w sprawie cofnięcia wojsk jugosłowiańskich do dawnej granicy 1919 roku. Rządy francuski i angielski nie ustaliły jeszcze tekstu odpowiedzi.

Szczegóły wypadków w Wiazmii.

BERLIN 5 września. (PAT). — Biuro Wolfa donosi: W mieście Wiazmie wybuchł 17 sierpnia pożar w jednej z fabryk. Natychmiastowe śledztwo uznało 180 winnych. Pomędzy nimi znaczna ilość wojskowych. Rewolucyjny sąd wojskowy skazał 12 osób na śmierć przez rozstrzelanie, 14 osób — pomiędzy nimi komendant bataljonu i garnizonu — zostało skazanych na 16 lat robót przymusowych. Część na mniejszą ilość lat. 48 osób zostało uwolnionych.

Za Zjazdu pełnomocników Okr. Kom. Wyk. Rady Obr. Państwa.

Na odbytym w dniu 3 sierpnia r. b. zjeździe pełnomocników powiatowych i miejskich O. K. W. R. O. P. starostów i prezydentów miast wydzielonych Województwa Łódzkiego postanowiono:

Normę zapomóg, mających być wypłacanymi zaliczkowo rodzinom żołnierzy ustaloną zasadniczo w ramach przewidzianych dla zapomóg rządowych, traktując indywidualnie każdą nadwyżkę, wywołaną lokami i subiektywami stosunkami, jako zasitek nadzwyczajny.

Postanowiono wystąpić też do władz centralnych z żądaniem przyspieszenia asygnowania funduszy potrzebnych dla wypłaty zapomóg, oraz upoważniono wojewodę do poczynienia u władz wojskowych kroków w celu uregulowania i przyspieszenia zwrotu komitetom lub instytucjom samorządowym zaliczek wypłaconych rodzinom żołnierzy na poczet zapomóg rządowych.

W sprawie jednorazowej daniny w naturze, dokonano jej rozdziału na powiaty i miasta, ustanawiając sumę świadczenia w pieniądzu z tym, że może i powinno być ono uiszczane przez poszczególne jednostki, zobowiązane w naturaljach, które przyjmowane będą wedle cen oznaczonych przez przewidziane ustawą komisje szacunkowe.

W końcu postanowiono przystąpić do zorganizowania wytwórni, względnie bezwzględnie nabycia tych przedmiotów, które dostarczone być winny zgodnie z treścią ustawy, przez województwo w naturze, a bezpośrednio przez społeczeństwo w naturze dostarczone nie zostaną.

Wiadomości bieżące.

Kalendarzyk.

6	Dziś Zacharjasza	
	Jutro Reginy	
Poniedziałek	Wschód słońca,	5 m. 20
	Zachód	6 m. 36
	Wschód księżycy	11 m. 07
	Zachód	2 m. 20

Ze Związków i Stowarzyszeń

Ze Związku Nauczycielstwa.

W nadchodzącą sobotę dn. 11 b.m. w lokalu Zw. P.N.S.P. (Andrzeja 4), o g. 7 wiecz. odbędzie się Walne Zgromadzenie członków. Sprawy b. ważne związane z chwilą obecną.

Teatr, muzyka i sztuka.

Teatr Polski.

Dziś teatr miejski daje „Wyzwolenie” wspaniały dramat narodowy St. Wyspiańskiego. Ceny miejsc — niższe.

Jutro pełna humoru i dowcipu krotchowiła żołnierska S. Bogusławskiego „Opieka wojskowa”.

W piątek dnia 10 bm. teatr miejski występuje z premjerską arcyciekawą i aktualną sztuką pióra Zofji Wójcickiej-Chyłewskiej pt. „Jeszcze wczoraj”.

W środę dnia 8 c. g. 8 po poł. po cenach popularnych słoneczny „Pan Jowialski”.

Z miasta.

Kursy ministerjalne ćwiczeń cieleśnych dla nauczycielstwa.

Wobec wielkiego braku wykwalifikowanych kierowników ćwiczeń cieleśnych i niemożności wskutek tego należytego zorganizowania tego działu w szkołach, Wydział Higjeny Szkolnej i Wychowania Fizycznego Ministerstwa Oświecenia, poczynszy od 1 października r. b. urządzi w Warszawie trzymiesięczny wieczorny kurs praktyczny ćwiczeń metodycznych, gier i zabaw ruchowych wraz z podaniem niezbędnych wskazówek teoretycznych. Kurs ten, bezpłatny, przeznaczony będzie przede wszystkim dla nauczycieli i wychowawców, którzyby po ukończeniu kursu, niezależnie od prowadzenia swego przedmiotu, mogli dodatkowo zająć się prowadzeniem ćwiczeń cieleśnych w szkołach. Zapisy w Wydziale Higjeny Szkolnej i Wychowania Fizycznego Warszawa Bagatela 12

Kontrola podróży.

W celu wykrycia niebezpiecznych dla bezpieczeństwa publicznego agitatorów i osobników wrogich Państwu, komendant policji polecił, aby organy policji kolejowej przeprowadzały kontrolę dokumentów osobistych osób, jeżdżących kolejami tak na dworcach, jak i w pociągach.

Powyższa kontrola winna być dokonywana po porozumieniu z miejscowymi władzami kolejowymi, przyczem należy zwracać uwagę, aby ruch służbowy nie doznawał przerwy, a publiczność nie była narażona na jakiegokolwiek większe szkody.

W sprawie emigracji do Ameryki.

Urząd emigracyjny zawiadamia, że uchodźcy ubiegający się o otrzymanie paszportów zagranicznych na wyjazd do Ameryki, powinni celowo otrzymanie od Urzędu Emigracyjnego w Warszawie zaświadczenia przedstawić w Urzędzie: 1) podania na imię właściwej władzy o uzyskanie paszportu zagranicznego. 2) Affidavit. 3) Karty okrętowe nabyte w kraju, bądź też nadesłane z Ameryki.

Y. M. C. A.

Y. M. C. A.—tajemnicze, kabalistyczne litery, w jeszcze bardziej zagadkowy, czerwony trójkąt oprawione, nie mówią nie dla świata cywilnego, kwiatu matrynek i barwnych krawatek. A jednak te litery są symbolem instytucji o której każdy, choćby nawet zupełnie świeżo upieczony, wojak, ochotnik czy rekrut, wyraża się zawsze z niezwykłym entuzjazmem.

Wiele powstało u nas związków i stowarzyszeń, których zadaniem jest pomoc żołnierzowi, żadne jednak nie rości sobie nawet nadziei zrównać się w popularności z ukochaną, hojną, niegderliwą, a doletnią, bo siedem krzyżyków liczącą, popularnie zwaną „Ciocią Ymcią”.

Pocziwa ta starowina, pomnąc, że w wojsku największe znaczenie mają sprawy żołądkowe, przedewszystkiem dba o to, aby możliwie często za tania pieniądze podsunąć żołnierzowi zdrowe a pożywne smakołyki, kakao, czekoladę, wszelkie zamorskie i miejscowe wiktualie. Dale też czasem całkowicie śniadania, kolacje, a nawet obiady.

Gdy wojak nasycony, „Ciocia”, widząc z doświadczenia, że nudy i samotność są okazją dogodną nie tylko do rozmyślenia o niebieskich migdałach, ale też współdziałają powstawaniu i rozwojowi defetyzmu, depresji moralnej, niezadowolenia z siebie i otoczenia, a zwłaszcza z władz przełożonych, nie zapomina o konieczności dostarczenia też stawy duchowej. Tak więc żołnierz, po zejściu z całodzienniej służby w okopie czy też po uciążliwych, długo godzinnych ćwiczeniach, w „kuchynie” Y. M. C. A. nie tylko może się posilić smacznie a dostojnie, ale znajduje też na miejscu ruchomą biblioteczkę, zaopatrzoną w najnowsze gazety, broszurki i książki, znajdzie skromną lecz schludną salę gier towarzyskich, a nieraz zdarzy mu się wystąpić wcale ładnego koncertu, a nawet dobrze odegranej sztuczki scenicznej. Dla inteligentów w armjach zachodnich urządzone były w pierwszych liniach frontu wykłady o poziomie naukowym uniwersyteckim. W dniu świątecznym i godziwym wolne od zajęć Y. M. C. A. organizuje na otwartym polu zabawy sportowe, przedewszystkiem w piłkę nożną, oraz zapasy lekko-atletyczne.

Słowem „Ciocia”, choć nie młoda, daleko lepiej dba o swych wychowanków niż wszystkie razem wzięte „mamy chrześcijańskie” tak załotnie zębki szczerzące do mundurów, ale nie tych szarych, pyłem okopów i mierzów w tyraljerze pokrytych, lecz tych błyszczących, salonowych, brzęczących butnie ostrogami, ale po frotce.

Tę „Ciocią Ymcią” dla żołnierzy polskich i armii sprzymierzonych jest mało reklamowany a tak zasłużony, z takim poświęceniem pracujący Związek Młodzieży Chrześcijańskiej (Young Men's Christian Association). Stowarzyszenie to, pierwotnie o celach przedewszystkiem religijnych zostało założone w 1844 r. przez wielkiego Anglika George'a Williams'a. Obecnie obejmuje swymi agendami świat cały, największy rozwój osiągnęło w Ameryce. Dąży do wychowania typu pełnego człowieka, do wcielenia w życie zasady „w zdrowym ciele — zdrowy duch”. Działalność swą Y. M. C. A. pragnie rozciągnąć na ogół młodzieży dorastającej; w czasie wojny podjęło się opieki nad żołnierzem,

chlubnie spełniając wzięte na siebie obowiązki.

Związek nosząc w swej nazwie przymiotnik „chrześcijański” nie ma bynajmniej cienia charakteru bractwa czy ducha sekcyjarskiego, jakby to na gruncie polskim zdawać się mogło. Wszyscy wierzą w Chrystusa niezależnie od tego czy są katolikami, protestantami czy wyznawcami kościołów narodowych, jednako mogą być jego członkami. Z dobrodziejstw Y. M. C. A. mogą korzystać absolutnie

wszyscy niezależnie od wyznania, a więc żydzi, machometanie, których pierś zdobi mundur żołnierski.

W dziejach wojen ogólno-swiatowej i polsko-bolszewickiej, działalność Związku Młodzieży Chrześcijańskiej na chlubnych kartach będzie wypisana. Do gromkiego chóru głosów żołnierskich dołączamy i my okrzyk podziękii za troskę o tych, co uszmiłsi są sercu narodu:

„Cioci Ymci” — Cześć!

K. U—skl.

Robotnicy polscy w Holandji.

(Korespondencja własna „Pracy”).

W miejscowości Harleen w Holandji odbył się w niedzielę dnia 8-go sierpnia wielki wiec robotniczy polski przy współudziale przedstawicieli poselstwa polskiego w Hadze pp. Rozwadowskiego i Kowalewskiego.

O godz. 3 i pół po południu wiec otworzył przedstawiciel Związku polskich górników w Holandji ob. Jan Mozajczyk słowami: Cześć Ojczyźnie!

Następnie p. Rozwadowski przedstawił obecną sytuację Polski wobec najazdu bolszewickiego na naszą ziemię ojczystą, mówił o bezgranicznym męstwie polskiego żołnierza, którego cały naród i w kraju i zagranicą musi poprzeć. Cały też naród zrozumiał niebezpieczeństwo. Powstała pod wodzą gen. Hallera dzielna Armja Ochotnicza. Ale to nie jest jedyny tyłko ront. Walka wrę i gdzieindziej — na Górnym Śląsku, gdzie robotnik polski i chłop polski walczą ze zdrajcą zmiąją tentofską. Naród polski cały w trudzie i znoju, w obfitej krwi rozewie wznosi sobie swój dom — państwo. Zylim byłby synem, kłoby się do tej budowy nie przyłożył. Jedni na polu walki, inni w kupowaniu pożyczki państwowej.

Piękne przemówienie p. Rozwadowskiego znalazło gorący odzew w sercach

wzruszonych do głębi słuchaczy. Następnie przemawiał jeszcze wice-konsul polski p. Kowalewski o pożyczce i sposobach jej nabywania i o Czerwonym Krzyżu, a po nim zabierali głos p. Dera i p. F. J. i inni.

Poruszono wiele obchodzących naszych emigrantów spraw, między innymi potrzebę organizowania się i zakładania szkółek. Na zakończenie wiecu odczytano trzy depesze: do Naczelnika Państwa Józefa Piłsudskiego, do królowej Holandji i do robotników holenderskich. Depesza do Naczelnika Państwa brzmi:

„Górnicy polscy, zebrani na wiecu w Harleen w Limburgji oświadczają niezłomne przywiązanie i miłość do Ojczyzny, zagroźonej przez dzicz bolszewicką i składają niniejszem na ręce poselstwa polskiego w Hadze 13,000 marek na Czerwony Krzyż i 120,000 mk. na pożyczkę państwową. Wyrażamy hołd naszej ukochanej Ojczyźnie i jej Naczelnikowi.

Za Okręg Zjednocz. Zaw. Polskiego
Jan Mazajczyk.

Za Towarzystwo św. Wojciecha
T. Jasiński.

Za Tow. gimnastyczne „Sokół”
Fr. Walkowiak.

Z dziejów ruchu robotniczego.

Stopniowe wzmaganie się klasy robotniczej w Anglii.

Po przyjęciu w parlamencie angielskim ustawy o 10-godzinnym dniu roboczym, następnie prawa i ustawy szły już w tempie znacznie pociężniejszym. Stopniowo ukazują się w Anglii różne przepisy, dotyczące sposobu uskuteczniania wypłat, higieny fabrycznej (np. tynkowania i czystości lokali), co do zapobiegania nieszczęśliwym wypadkom przy pracy. Istniejące poprzednio prawa i przepisy ochronne są stopniowo rozciągane na nowe dziedziny pracy.

W roku 1895-tym wzbroniono pracować robotnikom w ciągu czterech tygodni po połogu; w tymże roku wydano przepisy, dotyczące bezpieczeństwa pracy w dokoach, składach, przy ładowaniu i wyładowywaniu statków, przy mechanicznej budowie domów.

Jeszcze w roku 1893-im ograniczono czas pracy kolejarzy.

W latach 1895 i 1901-ym wydano prawa, dotyczące chałupnictwa i zabraniające tego rodzaju pracy w tych lokalach, gdzie panują choroby zakaźne. W roku 1886-tym wprowadzono w sklepach 74-godzinny tydzień pracy dla młodocianych.

Wszystkie te prawa zostały zebrane w roku 1901-ym w jeden „Factory and Workshop Act”.

W roku 1903 zostało wydane prawo, dotyczące pracy dzieci: „Employment of Children Act”. Prawo to zawierało zakaz pracy nocnej dzieci, oraz zabraniało dzieciom do lat 11-tu trudnić się handlem ulicznym; na urzędy miejscowe został włożony obowiązek dbania o zdrowie dzieci pracujących.

Prawo z roku 1904-go, ograniczające czas pracy w handlu, zezwalało na wcześniejsze zamykanie sklepów, — jednak nie wcześniej niż o 7-ej w dniu powszednim, a o 1-ej w dniu wyjątkowym.

Czas pracy mężczyzn dorosłych pierwszy raz został ograniczony w Anglii przez prawo z 21 grudnia 1908 r., wprowadzające 8-godzinny dzień pracy na kopalniach węgla kamiennego dla pracowników podziemnych, licząc od zjazdu ostatniego górnika do wyjazdu pierwszego (w ciągu tych kilku dziesiątków lat hasło 10-godzinnego

dnia pracy zostało zapominane i zastąpione przez hasło dnia 8-godzinnego).

W roku 1909 prawo, znane pod nazwą „Trade Boards Act”, wprowadziło środy rozjemcze w chałupnictwie dla oszacowania wysokości płac.

Jak wykaz powyższy wskazuje, prawodawstwo angielskie przedewszystkiem w dziedzinie ochrony pracy sięgało wprawdzie w bardzo różnorodnej sfery pracy, ale bynajmniej nie odpowiadało ideałom, do których klasa robotnicza dążyła i które już wówczas nawet w innych krajach osiągnęła. Toż samo da się powiedzieć o prawodawstwie angielskim doby obecnej, — bo i dziś tam nie mogą wyjść ze sfery projektów różne ustawy ochronne, które gdzieindziej już dawno weszły do zbiorów praw.

Wobec tego może się nasunąć pytanie: czyżby Anglii, w której ongi rozegrała się pierwsza klasyczna walka między zasadą państwowej ochrony pracy a „wolnością pracy”, walka o rozmachu gigantycznym, której słabym tyko odbiciem i karykaturą były walki podobne, staczane w krajach innych, — czyżby ta Anglija pozostała w tyle poza krajami innymi pod względem ochrony pracy?

Nic fałszywszego nad przypuszczenie podobne. Oto poprostu klasa robotnicza w Anglii przez swą organizację zawodową jest już zbyt silna, by potrzebowała zbytnej opieki ze strony praw państwowych; drogą umów zbiorowych zyskuje ona lepsze warunki pracy, niż te, jakie gdzieindziej klasa robotnicza zdobywa przez swoje walki o ustawy i prawa.

Dla robotnika angielskiego już dziś ochrona pracy w wielu wypadkach jest zbyt ciężka; przyczynił się do tego układ sił społecznych, spowodowany przedewszystkiem niechęcią Anglii do militarizmu, a więc brakiem pięciopoparzonej władzy na szczeblu rozwoju społecznego. Jak te stosunki będą się układały w obecnej Anglii zmilitaryzowanej, — przyszłość pokaze.

St. Kret.

Umowy zbiorowe — jako próba zapobiegania strajkom.

„Przegląd Wieczorny” zamieścił rozmowę z inspektorem pracy, p. Klottem, w sprawie projektu ustawy o umowach zbiorowych. Inspektor Klott oświadczył co następuje:

— Utałi się u nas zwyczaj, iż związki zawodowe robotników z jednej strony, a organizacje przemysłowe z tej samej gałęzi z drugiej strony zawierają umowy, obowiązujące na pewien czas w zakresie warunków pracy i płacy.

Umowy te — jakkolwiek zawierane zwykle przy pośrednictwie inspektora pracy, nie mają bezwzględnej wartości prawnej wobec sądów.

Poza presją moralną nie mają innej egzekutywy; nie można opornych zmusić do jej wykonywania.

Zdarzały się też wypadki, że poszczególni członkowie zrzeszeń, które zawarły umowy, wylamywali się z solidarnego wykonywania (tak np. robili właściciele domów, którzy nie wykonywali umowy, zawartej przez organizacje ich ze związkami dozorców domowych, restaura-

arzy, którzy nie wykonywali umów, zawartych z kucharzami i t. d.)

Ponieważ tendencja do zawierania umów zbiorowych jest bardzo silna (nie ma prawie gałęzi przemysłu, w którejby nie było umów zbiorowych), więc powstała potrzeba nadania im mocy prawnej.

Powodowane tą chęcią ministerjum pracy ułożyło projekt ustawy o umowach zbiorowych, który złożony zostanie Radzie ministrów, a następnie przejść musi przez komisję sejmową i plenum Sejmu.

Ponieważ jest rzeczą stwierdzoną, iż w tych gałęziach przemysłu, które są obciążone umowami zbiorowymi, strajki i lokauty są zawsze znacznie rzadsze, byłoby to pożądanym, aby projekt ustawy o umowach zbiorowych jak najprędzej uzyskał moc obowiązującą, gdyż obecny stan powoduje nietrwałość umów zbiorowych.

Zobowiązania pracodawców wobec robotników w wojsku.

Na mocy rozporządzenia Rady Obrony Państwa w sprawie zobowiązań pracodawców wobec robotników i pracowników pełniących służbę czynną ochotniczą w wojsku polskiem oraz ich rodzin, stali robotnicy i pracownicy, utrzymujący się z pracy na emnnej, którzy na podstawie dobrowolnego zgłoszenia się po dniu 6 lipca 1920 r. pełnią służbę ochotniczą w wojsku polskiem otrzymują od swych pracodawców—bez względu na to, czy to będą osoby fizyczne, czy prawne, czy też organizacje społeczne lub ciała samorządowe—jednorazowy zasiłek w wysokości dwutygodniowego zarobku. Po ukończeniu służby ochotniczej w wojsku mają pra-

wo powrotu do poprzedniej pracy. Członkowie rodzin ochotników otrzymują łącznie dla wszystkich uprawniających członków rodziny od pracodawców, a których pracowali ich żywicieli, połowę ich dotychczasowego uposażenia oraz połowę świadczeń w naturze przez cały czas pełnienia przez nich służby wojskowej. Jeżeli z członków rodziny uprawniających w myśl art. 4 do uposażenia oraz świadczeń ochotnika pozostawia tylko żonę, żona otrzymuje czwartą część dotychczasowego uposażenia oraz świadczeń. Taką samą część otrzymują łącznie rodzice oraz rodzeństwo ochotnika. Z mieszkania udzielonego przez pracodawcę korzysta nadal rodzina ochotnika w niezmińszonym rozmiarze. Prawo do uposażenia oraz świadczeń w naturze (Art. 3) przysługuje a) żonie, także separowanej, o ile ochotnik obowiązany jest ją utrzymywać, w granicach przyznanych jej alimentów, o ile te nie przekraczają norm wskazanych w art. 3; b) dzieciom ślubnym lub nieslubnym; c) rodzicom oraz nieletniemu rodzeństwu, o ile ochotnik niema żony, ani dzieci.

Dzieciom ochotnika, względnie jego nieletniemu rodzeństwu przysługuje powyższe prawo do ukończenia 14 lat życia; uczęszczającym do szkoły po przedłożeniu dowodów—do 18 lat życia; bez ograniczenia zaś wieku w razie stałej i zupełnej niezdolności do jakiegokolwiek pracy i zarobkowania z powodu nieuleczalnej choroby, względnie ułomności fizycznej.

W razie śmierci ochotnika obowiązek wypłaty uposażenia oraz udzielania świadczeń w naturze trwa jeszcze przez trzy miesiące od dnia śmierci. To samo ma zastosowanie w razie dostania się ochotnika do niewoli lub zginiecia bez wieści.

Gospodarka bolszewicka we wschodniej Galicji.

Nader interesująca a grozą przejmująca wieści zamieszczają pisma lwowskie o gospodarce bolszewików we wschodniej polaci Galicji.

Do Przemyśla pierwszy patrol bolszewicki wszedł w sile 200 kawalerzystów Budiennego. Rozpoczął się natychmiast rabunek. Zabierano wszystkim gotówkę, zdzierano z palców pierścienie, zabierano torebki, pościel, koldry, ubrania, obuwie, bieliznę i dywany. Zonę urzędnika manipulacyjnego Knoppowa, która broniła swego mienia, zamordowano.

Ogólna liczba kawalerji Budiennego, która przeszła przez Przemyślany wynosiła dwa pułki. Weszła ona do miasta z muzyką. Ubrana była najdziwniej, w czerwonych i zielonych czapkach, w czernych baranicach. Były też dwie baterie artylerji. Wojsko odbywało po mieszkaniach rewizje, kradziono co tylko wpadło pod rękę. Wojsko dopuszczało się licznych gwałtów na bezbronnych kobietach. Po zamordowaniu pewnego urzędnika zgwałcono na cmentarzu jego żonę, ponadto jakąś pannę, a w mieszkaniach zniewolono kilka dziewcząt. W lesie opodal miasta znaleziono dwie zamordowane panny, których nazwisk nie zdołano dotychczas stwierdzić.

Komendant i oficerowie zabawiali się w mieszkaniu d-ra Wójcika do godz. 2-ej w nocy, popijając wino i wódkę, które zrabowali w sklepach. Następnie kazali sobie sprowadzić jakąś kochanicę rosyjską, która miała być ich „własnością komunistyczną” i w jej towarzystwie poszli na dalszą hulankę.

W Bóbrce zrabowali bolszewicy starostwo i urząd podatkowy. W pierwszym stopniało 250,000 marek gotówką, w drugim przeszło półtora miliona. Na rynku raniono ciężko szablami półkownika Diltza, który nie zdołał uciec, a gdy dopadł poborcę podatkowego a Przemyślan, zasiekli go na śmierć bez najmniejszego powodu.

Bolszewicy również zabili wikaręgo z Sokołówki. Probstwo doszczętnie obrabowali.

Dziwna rzecz, że golarzowi za ogolenie płacili po 1,000 marek, a kowalowi za podkucie konia dał jeden z tych czerwonych złodziei aż 6,000 mk. Rozrzucali też odezwy bolszewickie w polskim języku, oznajmiając, że po powaleniu Polski pójdą na Germanów, a potem na Francuzów i Anglików. Dopuszcili się też gwałtu na wielu dziewczętach.

Kupujcie Pożyczkę Odrodzenia.

OGŁOSZENIA ZWYCZAJNE

Dyrekcja Państwowego Gimnazjum im. STASZICA w Zgierzu,
podaje do wiadomości zainteresowanych, że rok szkolny w tej szkole rozpocznie się na bożeństwem w kaplicy szkolnej o godz. 9-ej dnia 9 września. 2960-8

Do sprzedania KARTOFLE

na morgi, składy i koree w majątku PARSKI dwadzieścia wiorst od Łęczycy, dwie i pół mili od Ozorkowa. Wiadomość na miejscu w Parskach.

CZCIONKI
zużyte, ołów i metal kupujemy.
Płacimy najwyższe ceny, adm. „PRACY”.
Przejazd Nr. 8, od 10—12 i od 6—7.

Redaktor: Zarząd Okręgowy N. P. R. w Łodzi.

Drukarnia Akcydensowa

ŁÓDŹ, Przejazd 8. **„PRACA”** ŁÓDŹ, Przejazd 8.

PRZYJMUJE OBSTALUNKI NA ROBOTY DRUKARSKIE
o, p. RACHUNKI, BLANKIETY, CYRKULARZE, KWITARJUSZE, KLEPSYDRY, BILETY WIZYTOWE, AFISZE, PROGRAMY i t. p.
DLA STOWARZYSZEŃ I ORGANIZACJI ROBOTNICZYCH
ZNACZNE USTĘPSTWO.

Ogłoszenia drobne.
A. A. A. K kupuje meble, dywany, garderobę, futra, bieliznę i różne sprzęty domowe, płocie najtańszej. Wólczańska 43, m. 6, Czarnowice.
A. M. Meble różno sprzedają i kupują. Piotrkowska 104, Przeddzieki. 2987-10

A kwadrat Gołaska przyjmuje zamówienia ul. Kilińskiego 152.
Dziator Jakob zagubił kartę węglową, wydaną w magistracie Urzędni Władysława zagubił paszport rosyjski, wydany w gmieście Białawy. 2946-3
Kupuje używane meble, garderobę, bieliznę, futra, dywany, maszyny do szycia, płacie najwyższe ceny. Wejherceki, ul. Bełsyńska 19, front sklep. 2940-30

Karpiński Ludwik zagubił paszport rosyjski, wydany w gm. Łękowy. 2939-3
Malinowska Maria zagubiła dowód osobisty, wydany w Pabjanicach. 2961-4
Poszukuje posady kasjera, kontrolera lub też jakiegolwiek ino zajęcia temu podobne. Oferty proszę składać w adm. „Pracy” pod „J. R.”. 2926-9

Nowakowski Jan zamieszkały przy ul. Wróbla 8, poszukuje brata swego Kazimierza, który wyszedł z domu w r. 1903 jako obłąkany. W r. 1914 za czasów okupantów wyszedł z Kochanówka i od tej pory nic o nim żadnej wiadomości. Ktoś o nim wiedział sechco udzielił informacji pod wyżej wskazanym adresem za swrotem kosztów.
Dotrzebne są panienki od 15 do 18 lat do fabryki farb, ul. Wschodnia 72. 2947-2
Sklep spożywczy sprzedam z powodu wojskowości, Płocka 10 2921-4

Ubrania.
Frensza wojenna od 750 do 900 mk., sukienne na zamówienie. Ubrania męskie od 1480 i wyżej, dzieciinne od 200, palta chłopców i panieckie od 425, obuwie, kurtki, spodnie, koszula, kalesony, spodniczki damskie, towary tościowe, majtami i polecia chrześcijańska składnica towarów pod firmą: Jarmark Łódzki, Piotrkowska 44, pierwsza piętro.
UWAGA: ubrania na zamówienie wykonywa się z dobrych materiałów i po najnowszym kroju. 2752-10
Złoteckiemu Ignacemu skradziono kartę rejestracyjną z ruku 1927. 2924-8

Redaktor odpowiedzialny LUDWIK WASZKIBWICZ.